

HALINA SOŁTYS

ur. 1926; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, więzienie na Zamku Lubelskim, zwolnienie z więzienia

Zwolnienie z więzienia

Był bardzo dobry inspekcyjny, to był Ruski jakiś, myśmy go Dziadźko nazywali. On przychodził do naszej pracowni, żeby mu oczyścić mundur. Przyszedł do mnie i mówi: „Nie martw się, będziesz pisała do Bieruta, ja ci papiery przyniosę, długopis, napiszesz pisemko, to na pewno ci zrzuci z tych dwóch lat, najwięcej dostałaś”. Tak mnie jeszcze zaczął pocieszać. Dziadzio Rabarski on się nazywał. Myśmy go lubiły, to Ruski był, ale był taki bardzo przyjemny. I on faktycznie przyszedł, przyniósł arkusz papieru, powiedział jak co napisać. Za jakiś czas przyszedł, mówi: „No, idziesz na wolność, szykuj się.” Ja zaczęłam zbierać miskę, wszystko zaczęłam zbierać, a on później przyszedł, mówi: „Nie, jeszcze nie przyszło to zawiadomienie, ja tylko chciałem zobaczyć, jak ty będziesz reagować.” Ja wtedy zaczęłam ryczeć, zaczęłam płakać: „Jak można tak z kogoś zakpić! Dwa lata mam, już niedługo rok czasu będzie.” „A na pewno przyjdzie”. I faktycznie za jakiś czas przyszło właśnie nie uniewinnienie, ale zwolnienie po roku czasu. Od Bieruta dostałam. I jak przyszło już to faktyczne zwolnienie, to ja nie chciałam wychodzić. Ja mówię: „To na pewno będzie mistycja, on mnie chyba oszukał i ja na pewno nie wyjdę”. Ale wyszłam wtedy na wolność. W domu się nikt nie spodziewał. Mieszkaliśmy na Rybnej, ale jak wyszłam przed bramę, to nie wiedziałam, w którą stronę iść. Tak mnie wiatr zawiął, bo to przecież nie wychodziło się, te spacerki to były 15 minut, dokoła klombu. Człowiek jak wyszedł na wolność, to po prostu nie wiedział, czy może iść, czy nie, czy zaraz mnie znowu zaaresztują. Przyszłam do domu to też jeden wielki płacz.

Data i miejsce nagrania	2012-03-23, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"